

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Felieton](#)

Literatura 2.0. Czy leci z nami autor?

Kiedy Toby Jones, głośny nowojorski malarz, podpiął do ramienia elektrodę i ogłosił, że odtąd jego sztukę będą tworzyć przypadkowe skurcze mięśni kierujących pędzlem, mało kto się spodziewał, że nadchodzi rewolucja.



Zaskakująca kariera pisarska Bartolomé Resso, okrzykniętego przez media „Umberto Eco 2.0”, sprawiła niemało kłopotu wydawcom i krytykom na całym świecie. Autor wielowarstwowych, erudycyjnych, a przy tym niesłychanie poczytnych powieści, znany w Polsce dzięki bestsellerowej serii Edo, Ostatnie Miasto, przyznaje bowiem, że według wszelkich definicji autorem w ogóle nie jest. Problem dzieła zapośredniczonego, znany choćby z praktyki ghostwritingu, powraca w przypadku Resso ze szczególną wyrazistością – idzie bowiem o kwestię książki, której nie napisał człowiek.

Babel, maszyna do pisania

Co ma począć pisarz pozbawiony talentu? Według Resso – poprosić o pomoc maszynę. Stworzona przez Katalończyka aplikacja Babel™ nieprzypadkowo wzięła swą nazwę z opowiadania Jorge Luisa Borghesa: w bazie programu mieści się ponad 90 milionów zdigitalizowanych przez Google Books tekstów literackich, od groszowych kryminałów sprzed ponad wieku po arcydzieła pokroju Ulissesa. Ten ogrom literatury – to pożywka dla właściwej twórczości Resso, ciasto, z którego wypieczę powieść. Wszystkie składniki, kuchnię i przepis zapewni mu program.

Jak się programuje bestseller?

Resso przyznaje, że już sam załączek dzieła jest owocem maszyny. Babel™ gromadzi wprowadzane weń pomysły pod postacią słów-kluczy; poproszony o to, łączy kilka z nich w całość tematyczną i prezentuje do wglądu. Pisarz ocenia w pięciopunktowej skali trafność skojarzeń i jakość pomysłu. Jeśli uzna, że warto rzecz rozwinąć – Babel™ przeszuka dostępną literaturę pod kątem owych słów-kluczy, znajdując pasujące wątki, opisy i postacie. Aplikacja oczywiście nie „rozumie” literatury: rozpoznaje jedynie znaczniki, jakie wcześniejsi czytelnicy umieścili przy odpowiednich partiach tekstu. Resso wielokrotnie podkreślał w wywiadach, że jego zdaniem ten etap tworzenia w niczym nie różni się od tego, co robią „tradycyjni” pisarze. „Zamiast w bibliotekach, szukam inspiracji i technik pisarskich w pamięci wszczepki – jakie to ma znaczenie, skąd przyjdzie Muza?”.

Pisarz nie jest w swojej opinii osamotniony. Badacze literatury od dawna przyznają, że opowiadamy wciąż te same fabuły, zmienia się tylko sposób opowiadania. Pisarskie sztuczki też można zresztą skatalogować – na każdego początkującego twórcę czeka rozbudowywana od 2004 roku encyklopedia Tvtropes.org, z której zaczerpnąć można wiedzę np. o tym, na ile sposobów da się wydobyć postać z fabularnej opresji. Resso mówi wprost: „To wszystko od dawna było powszechnie dostępne, ja tylko ułatwiłem poszukiwania. Dostojewski może i znał na pamięć wszystko, o czym pisał, ludzi, geografię, politykę, psychologię, cały swój ogromny warsztat – ale tylko dlatego, że musiał. Zapewniam państwa, że gdyby mógł, używałby wszczepki i programu tak samo jak ja”.

Kiedy pomysł i zasadniczy szkielet tekstu są już gotowe, Resso przystępuje do pisania. Na tym etapie Babel™ spełnia trzy funkcje: wizualizuje w formie drzewka rozwój wątków (dzięki czemu łatwo

uniknąć fabularnych pomyłek), koryguje styl (sugerując poprawki w oparciu o inne dzieła) i podpowiada nawiązania literackie. Autor szczególnie ceni sobie ten właśnie aspekt współpracy z maszyną: „Zawsze marzyłem, żeby być pisarzem erudytą, ale kto wchłonie w siebie tyle wiedzy?

Nigdy nie widziałem Gwiezdných wojen, a znam ich fabułę, najważniejsze cytaty, wiem, jakie kwestie ta seria porusza – bo to się po prostu wie, w popkulturze takie rzeczy przesiąkają do głowy. Więc pomyślałem – czemu mam się ograniczać do popkultury? Czemu unikać nawiązań do Hemingwaya tylko dlatego, że go nie czytałem?”. Teksty, do których warto się odwołać, program ocenia według stopnia ich hermetyczności: więcej czytelników wychwyci aluzję do Biblii niż kryptocytat z Klubu Pickwicka. Resso chętnie przyznaje, że korzysta w równym stopniu ze wszystkich sugestii. W ten sposób książka zyskuje na atrakcyjności, może się nią bowiem cieszyć zarówno laik, jak i profesor literatury.

Ostatni etap to korekta. Babel™ raz jeszcze „czyta” całe dzieło, oceniając podług umieszczonych przez autora oznaczeń ilość opisów, stosunek dialogów do narracji i długość poszczególnych rozdziałów. Jeśli któryś ze wskaźników nie jest optymalny (program czerpie dane z analiz rynku wydawniczego), powieść wraca na warsztat i jest szlifowana do skutku. Pytany – nieco złośliwie – o procentowy udział własnej twórczości w całym tekście, Resso przywołuje analogię z budownictwem: „Wszystkie elementy moich książek, od pomysłów po język, zostały stworzone przez ludzi. Ile osób budowało kościół La Sagrada Família? Wszyscy wiedzą, że tysiące, może setki tysięcy, ale kiedy zapytam pana, kto jest autorem tego budynku, powie mi pan, że Gaudí. Uważam, że z literaturą jest podobnie”.

Jedno jest pewne: pisanie w symbiozie z maszyną powieści sprzedają się jak świeże bułeczki, a czytelnicy, którym kwestia autorstwa ulubionej książki rzadko spędza sen z powiek, wyczekują tęsknie kolejnych tomów Edo. Wpływ, jaki Bartolomé Resso wywarł na otaczający go świat, nie ogranicza się jednak jedynie do literatury – a badacze trendów kulturowych przewidują, że potężna fala zmian dopiero nadchodzi.

Druga śmierć człowieka renesansu

W kwietniu tego roku amerykańskim środowiskiem naukowym wstrząsnął casus Alfreda Borodino. Świeżo upieczony wykładowca Departamentu Fizyki na prestiżowym Massachusetts Institute of Technology został oskarżony o bezprawne posługiwanie się tytułem naukowym po tym, jak wyszło na jaw, że jego praca doktorska napisana została przy użyciu programu zbliżonego do Babel™. Broniąc wartości tak uprawianej nauki, Borodino używał argumentów bardzo podobnych co Resso: mówił o czerpaniu ze skarbnicy powszechnej wiedzy, usprawieniu badań i micie jednostkowego autorstwa. Widowiskowy proces, jaki wytoczono fizykowi, wciąż jeszcze trwa, a jednak niesławny doktor już znalazł naśladowców.

Kilka miesięcy po aferze Borodino uczelnie europejskie wystosowały do studentów apel o zaprzestanie używania aplikacji SoCALL, pozwalającej na łatwe konstruowanie prac zaliczeniowych. Nie chodziło wyłącznie o aspekt etyczny: piracki program łatwo popełniał błędy, generując fałszywe adresy bibliograficzne lub budując z dostępnych w bazie fraz zdania zgrabne, ale całkowicie wyprane z sensu. Studenci zdążyli już jednak pokochać prostotę nowych rozwiązań i wydaje się, że nadejście epoki „kompilatorów wiedzy” stało się faktem.

Nie tylko uczelnie zdają się dostrzegać negatywne skutki zmieniającego się podejścia do wiedzy i pracy. Fala zwolnień, jaka przetoczyła się ostatnio przez wiele japońskich koncernów i towarzyszące jej masowe protesty są efektem między innymi zmian w ekonomii zarządzania firmą:

jeden pracownik wyszkolony w obsłudze programów analitycznych jest w stanie zastąpić całe departamenty, trudno się więc dziwić, że pracodawcy stawiają na „ekspertów 2.0”.

Co jednak istotniejsze, zmianie uległo także myślenie o strategiach rozwoju – tak niedawno cenione grupy kreatywnów, obmyślające nowe sposoby skutecznego funkcjonowania na rynku, ustępują miejsca dwóm-trzem wąsko wyspecjalizowanym pracownikom zaznajomionym z obsługą aplikacji doradczych.

Czy czeka nas zatem ostateczny koniec epoki człowieka wszechstronnego? Czy ekspert, tym razem wspomagany zdobyczami techniki, raz jeszcze stanie się ideałem naukowca? Długofalowe skutki obecnych przemian trudno choćby wstępnie przewidywać, choć bez wątplenia rację mają złośliwi, twierdząc, że i do tego – bez wątplenia – znajdzie się wkrótce program.

Autor: Przemysław Zańko

Źródło: <http://www.cittru.uj.edu.pl/>

<https://laboratoria.net/felieton/13927.html>

Informacje dnia: [Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej Kleszcz to tylko pośrednik Pod względem leczenia czerniaka Polska w czołówce Europy Przyszłość pszczół zależy od ochrony ich naturalnych siedlisk Powstała niewidzialna elektroda dla podczerwieni Choroby serca mogą zaczynać się już w czasie życia płodowego Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej Kleszcz to tylko pośrednik Pod względem leczenia czerniaka Polska w czołówce Europy Przyszłość pszczół zależy od ochrony ich naturalnych siedlisk Powstała niewidzialna elektroda dla podczerwieni Choroby serca mogą zaczynać się już w czasie życia płodowego Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej Kleszcz to tylko pośrednik Pod względem leczenia czerniaka Polska w czołówce Europy Przyszłość pszczół zależy od ochrony ich naturalnych siedlisk Powstała niewidzialna elektroda dla podczerwieni Choroby serca mogą zaczynać się już w czasie życia płodowego](#)

Partnerzy